

Definicji jest kilka, ale każdy poznaje swoją. Niestety dzieje się to z reguły na własnym przykładzie. Zadaje sobie pytania. I tak męczy się tymi zdawkowymi pierdołami. Oczywiście nie wypowiada ich na głos. Z reguły gasi światło, zamyka drzwi, najlepiej przykrywa się jeszcze kocem. Tak żeby nikt nie słyszał, nie widział. Wtedy przychodzą najgorsze pomysły. Chaotyczne, nielogiczne. Wnioski niespójne, tendencyjne, w barwach czarnej czerni. Kiedy przez przypadek ktoś zapuka, zapali światło. Wszystko ucieka gdzieś. Trzeba ubrać maskę inną, - Ahh tak, bardzo dobrze mi się spało!

Ale potem znowu gaśnie. Czasami zamknie się oczy. Taka ucieczka z tego świata jest gorsza od narkotyku. Niby nieszkodliwe wyłączenie umysłu. W snach niby jest jasno czasami, ale przecież oczy są zamknięte. Nielogiczne trochę. Potem jak się zbudzi, jest wkurwiony. Chce uciec. Woli jak jest ciemno.

Świat,
światło i
ten pierdolony kurz, co się unosi.
I to okno, co się nie domyka.

Niepewność czy obojętność. Jedno przechodzi w drugie. Zaraz go wyślą do Juryka, na ulicy wyśmieją, że gada do siebie. I myślicie, że nie zdaje sobie z tego sprawy? Najgorsze w tym wszystkim jest to, że bohater tego żalosego tekstu doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co się z nim dzieje. Paradoks tkwi w tym, że jeśli wiesz, o co chodzi, to znaczy, że nie jest z tobą jeszcze tak źle. Tyle, że on wie, ale nie robi nic, żeby to zmienić. Jakby patrzeć na to z drugiej strony - nie wie. Gdyby wiedział, robiłby cokolwiek.

Ucieczka,
udręka,
i to pierdolone okno co się nie domyka
znaczy kurz.

Schemat wydawał się prosty. Nie radzisz sobie, jesteś za słaby - nie istniejesz. Prosty jak but ewolucjonizm Darwina. Silni przetrwają - ty jesteś słaby - ujmując to dosadniej - wypierdalaj.

- Gdzie on? - Kto wie. Może teraz wkłada strój supermana, skacze z wieżowca, a może po prostu jest w twoim supermarkecie z torebką trotylu?

Śpij spokojnie, państwo się nim zajmie. Społeczeństwo wyleczy. Jest sprawiedliwość na tym świecie. Dla każdego znajdzie się miejsce w kaftanie bezpieczeństwa, rynsztoku.

A ty wódkę pij
tnij się żyletką
i cedź przez słowa; jak mi kurwa źle!
Irlandii w Polsce chcę...!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Wiktor Orzel, dodano 21.04.2008 22:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.